

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 29-GO MAJA 1929-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 148

W Łodzi odbędzie się tydzień nauki chodzenia po ulicy.

Łódź, 29 maja.
W pierwszej połowie lipca, przeprowadzony będzie w Łodzi tydzień nauki chodzenia po ulicy.

Kierownictwo tego tygodnia obejmą specjalnie delegowani z Warszawy wyżsi funkcjonariusze policyjni przy udziale przedstawicieli komendy P.P. w Łodzi.

Doświadczenia tego tygodnia posłużą za podstawę do uregulowania w Łodzi całości ruchu ulicznego.

Kupiec zastrzelił współpracownika

Wstrząsające zabójstwo w ogródku przy ul. Pomorskiej 68

Policja znajduje się na tropie zbiegłego zabójcy Bronisława Pieszczyńskiego

Dalsze szczegóły niezwykłego mordu

Łódź, 29 maja.
Dzisiejsza „Republika” przyniosła już wiadomość o tajemniczej zbrodni, dokonanej w domu przy ul. Pomorskiej nr. 68 gdzie ZAMOŻNY EKSPORTER TRZODY CHLEWNEJ BRONISŁAW PIESZCZYŃSKI ZAMORDOWAŁ STRZAŁEM ZREWOLWERU SWEGO WSPÓŁPRACOWNIKA, ANTONIEGO MAJEWSKIEGO.

Reporter „Expressu”, który udał się na miejsce mordu zebrał następujące informacje:

Na obszernej posesji przy ul. Pomorskiej 68 znajduje się dwupiętrowa kamienica, do której bezpośrednio przylega ogródek. Z ogródka tego korzysta wyłącznie właścicielka domu p. Zydebandowa, oraz rodziny dwóch jej zięciów zamieszkałych w tej samej kamienicy, Laniego i Pieszczyńskiego. Pieszczyński, liczący lat około 40 ma żonę i dwoje dzieci. Rodzina jego, jak również i rodzina Laniego przebywa obecnie na letnisku i

PRAWDOPODOBNIENIE NIC NIE WIE JESZCZE O STRASZNEJ ZBRODNI. Pieszczyński miał również za parę dni wyjechać z Łodzi na letnisko, gdyż, jak mówił swym znajomym i krewnym, jest bardzo zmęczony pracą i pragnie wypocząć na wsi.

Według przypuszczeń czekał on właśnie na przyjazd Antoniego Majewskiego, który był nie tylko jego współpracownikiem, ale i doradcą we wszystkich sprawach, dotyczących eksportu zagniętrzonych chlewni. Majewski przyjechał już onegdaj. Tego dnia nie spotkał się on jednak ze swym chlebodawcą. Cekał on nań parę godzin w domu przy ul. Pomorskiej i wreszcie udał się do hotelu, prosząc dozorcę domu przy ulicy Pomorskiej by zakomunikował Pieszczyńskiemu, że przyjdzie do niego we wtorek przed południem.

„Chodź pan do ogródka...”

Majewski rzeczywiście zjawił się wczoraj około godz. 12 w południe. Pieszczyński, jak nam komunikują, przywitał się z nim bardzo serdecznie i po krótkiej rozmowie rzekł doń:

— CHODŹ PAN DO OGRÓDKA, MUSIMY POWAŻNIE POMÓC. W MIESZKANIU JEST NIEMYŚLIWIE.

Majewski chętnie się na to zgodził. W czasie, gdy Pieszczyński i Majewski

udali się do ogródka, pracował tam ogrodnik, będący jednocześnie dozorcą drugiego domu pani Zydebandowej, znajdującego się przy ul. Głównej 36.

Ogrodnik ten nie był jednakże świadkiem mordu, który odbył się w ogródku. Pracując w odległości kilkunastu kroków od Pieszczyńskiego i Majewskiego słyszał on odgłosy rozmowy. Według słów ogrodnika należy przypuszczać, iż Pieszczyński zarzucał Majewskiemu, iż źle przeprowadził jakiś interes, przez co naraził go na poważne straty. Majewski tłumaczył się i przedstawiał podobno jakieś rachunki, które zresztą obecnie znajdują się w posiadaniu policji.

Twarz ukryta w dłoniach

Około godz. 1-ej Pieszczyński zawał ogrodnika i rzekł:

— Przynieś mi pan papierosy — rzekł — ale tylko szybko.

Ogrodnik wziął pieniądze i poszedł do sklepika.

Gdy wrócił po pięciu minutach PIESZCZYŃSKI BYŁ JUŻ SAM. SIE-

ZIAŁ ON NA ŁAWCE W ODLEGŁOŚCI KILKUNASTU KROKÓW OD ALTANY, UKRYWAJĄC TWARZ W DŁONIACH.

Ogrodnik przypuszczał wówczas, że Majewski gdzieś się na chwilę oddalił. Upłynęło jednakże pół godziny, a M. nie wracał do ogródka. Około g. 1.30 ogrodnik przerwał swe zajęcia i wyszedł przed dom, gdzie rozmawiał z kilku lokatorami tej kamienicy.

Po krótkim wypoczynku wrócił on do ogródka. Nie zastał on już tam wówczas Pieszczyńskiego. Był nawet zdziwiony jego nagłym zniknięciem, gdyż nie zauważył, by Pieszczyński wychodził na ulicę, a jak się okazało, nie było go również w domu. Gdy ogrodnik przy padkowo zbliżył się do altanki, usłyszał, że w jej wnętrzu

ROZLEGAJĄ SIĘ BARDZO CICHE JEKI.

Otworzył więc szybko drzwi i ujrzał scenę krew mrozącą w żyłach. Na podłodze leżał nawznak Antoni Majewski.

Z GŁOWY SPŁYWAŁA MU WASKA STRUGA KRWI.

Ranny był już nieprzytomny i zdradzał bardzo słabe oznaki życia.

Zaalarmowane pogotowie kasy chorych stwierdziło, że otrzymał on rane postrzałową głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Józefa, gdzie około godz. 4-ej po poł. — nie odzyskawszy przytomności — wyzionął ducha.

Początkowo przypuszczano, iż Majewski popełnił samobójstwo.

Sledztwo policyjne ustaliło jednakże, iż został on zamordowany, a zabójcą był jego chlebodawca Br. Pieszczyński.

Zacieranie śladów

Według wszelkiego prawdopodobieństwa mord został popełniony między g. 1 a 1.30 po poł., w czasie, gdy ogrodnik udał się po papierosy. Gdy bowiem ogrodnik powrócił do ogródka nie zastał on już wówczas Majewskiego, a Pieszczyński swym zachowaniem zdradzał wielkie podniecenie. Morderca musiał działać bardzo szybko. W ciągu paru minut nieobecności ogrodnika

zdażył on przenieść swą ofiarę do altanki zamknąć ją, a później zatrzeć krwawe ślady na piasku i na drzwiach altanki. Miał on prawdopodobnie zamiar zbiec jeszcze przed powrotem ogrodnika, lecz widocznie nie zdażył tego uczynić, więc pozostał w ogródku, do czasu, gdy ogrodnik znów nie oddalił się.

Lokatorzy domu przylegającego bezpośrednio do ogródka nie słyszeli strzału, ani też nie zauważyli Pieszczyńskiego gdy uciekał z miejsca zbrodni. Wiadomość o tem wstrząsającym zabójstwie wywołała w całej dzielnicy wielkie poruszenie. Przed domem przy ul. Pomorskiej wczoraj do późnej nocy jak również i dziś rano zbierały się grupki ludzi, komentujące zbrodnię w najrozmaitszy sposób. Znajomi i krewni Pieszczyńskiego znając dokładnie stan jego interesów i wiedząc, że

Pieszczyński nigdy nie był człowiekiem gwałtownym, absolutnie nie mogą zrozumieć pobudek jego czynu.

Pościg za mordercą

Przesłuchani przez policję nie mogli oni wnieść do sprawy żadnych szczegółów, mających jakiegoś istotnego znaczenia.

Władze policyjne już wczoraj popołudniu zarządziły energiczny pościg za mordercą. O ucieczce jego zawiadomiono wszystkie posterunki policyjne na terenie całej Polski, wysłano wywiadowców na letnisko, gdzie znajduje się rodzina Pieszczyńskiego, jak również i na wieś, w okolicy Koła, gdzie mieszkał stale zabity Antoni Majewski.

Energiczny pościg da bezwzględnie konkretne rezultaty. Należy przypuszczać, iż

zbrodniarz już w dniu dzisiejszym znajdzie się w rękach policji.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów pościgu na razie podać nie możemy.

Proces o zabójstwo Michała Króla



Publiczność w sali sądowej podczas rozprawy przeciwko zabójcy Króla. Na zdjęciu naszym — w pierwszym rzędzie siedzą świadkowie: Władysława Szyszko-wska (pierwsza z lewej strony), p. Szewelew (trzeci z lewej strony), inż. Natan Król (szósty z lewej strony).

Łódź—Brzeziny

Nowa linja kolei dojazdowych.

Łódź, 29 maja.

Jak się „Express” dowiaduje ministerstwo komunikacji zaakceptowało projekt budowy linii tramwajowej Łódź — Brzeziny. Budowa tej linii podjęta zostanie w roku przyszłym. Trasa jej rozpocznie się u wylotu ul. Pomorskiej, gdzie wybudowana zostanie specjalna poczekalnia.

Kredyty budowlane dla Łodzi

Dziś udała się do min. skarbu delegacja rozbudowy miasta

Łódź, 29 maja.

Wobec nieustalenia dotąd dla Łodzi wysokości kontyngentu pożyczek budowlanych, wyjechała w dniu dzisiejszym do Warszawy delegacja komitetu rozbudowy miasta w osobach wiceprez. Wielińskiego, ławn. Kuka i r. Pogonowskiego, celem uzyskania w tej sprawie autorytatywnych wyjaśnień.

W zależności od wysokości przydzia-

łu kredytów dla Łodzi zostaną uwzględnione lub odrzucone liczne podania o kredyty na cele budowlane spółdzielni i ośób prywatnych.

W pierwszym rzędzie z kontyngentu kredytów budowlanych wydzielona zostanie suma niezbędna na wykończenie kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim.



Dziś wspaniała premiera!

Dziś wspaniała premiera!

Najnowszego filmu europejskiej produkcji „Sascha“ w Wiedniu w mistrzowskiej realizacji GEZA r. BOLVARY

„Szampan”

Palais de Lusce.

Przepych nowobogackich, nędza wykołajców i ciężka dola powojennych bankrutów składają się na arcydziełową treść.

Koncert gry dają:

ulubienica Anglii — pikantna — **BETTY BALFOUR** fascynująca **VIVIAN GIBSON** i wytworny **JACK TREVOR.**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o godz. 4-ej pp., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł., w sob. i niedz. wszystkie miejsca od 12-ej do 3-ej po poł. po 50 gr. i 1 zł.

Głosy kobiet wzmacniają głosy mężczyzn Zasiuga kobiety głosu- jącej jest niezaprzeczone

W obecnych wyborach angielskich weźmie udział bardzo liczny zastęp kobiet, które nie ukończyły jeszcze lat 30. Wszyscy oświadczają zgodnie, że te właśnie kobiety zdecydują w znacznym stopniu o wyniku wyborów, a więc i o polityce największego w świecie państwa. W niedawnych wyborach prezydenta St. Zjednoczonych (w listopadzie 1928 r.) kobiety amerykańskie również wzięły udział narówni z obywatelami rodzaju męskiego.

Można być z zasady feministą lub przeciwnikiem tego kierunku, trzeba jednak przyznać, że w istocie na całym niemal świecie cywilizowanym kobiety posiadają prawo głosu, przyznane im pod różnymi formami. Ze wszystkich bodaj krajów jedynie Francja, obok ludów muzułmańskich, murzynów, kilku państw bałkańskich, Portugalii i pewnych krajów Ameryki południowej, zupełnie wylaża kobiety z życia politycznego. Swego czasu Francji zarzucano, że zbyt szybko kroczy w życiu politycznym; tym razem zarzut taki byłby zgola niesłuszny: Francja, jak widzimy, należy do najbardziej zacofanych.

W Europie znały prawo głosu kobiet w wyborach do ciał prawodawczych czy samorządowych kraje następujące: Anglia, Danja, Irlandja, Finlandja, Jamajce i Argentynie. Posiadają te prawa również obywatelki Australji i Nowej Zelandji. W Azji prawo wyborcze przysługuje kobietom w Palestynie, Indjach i Chinach. W Afryce posiadają prawo głosu kobiety Rodezji, Afryki Wschodniej i Afryki południowej.

Praktyka wykazała już, jaki użytek robią ze swego prawa głosu kobiety. Tak np., wbrew opinii, która głosi, że kobiety są dla spraw politycznych obojętne, biorą one żywy udział w wyborach. Statystyka Niemiec i Kanady wykazuje, że w wyborach wstrzymuje się znacznie mniej szty odsetek kobiet, niż mężczyzn. Biorąc tak czynny udział w wyborach, kobiety nie zdradzają natomiast wielkiego zapału, jeżeli chodzi o mandaty. Niemal wszędzie kobiety, kandydatki czy też posłanki występują nielicznie.

Warto też zaznaczyć, że głosowanie kobiet zazwyczaj nie wnosi żadnych zmian w ustosunkowaniu partji politycznych. Naogół głosy kobiece wzmacniają tylko głosy mężczyzn. Wypadki kiedy kobieta nie głosuje za mężczyzną, — ojcem, bratem, mężem, synem, towarzyszem pracy i t. d., kierując się uczuciem czy też interesem, są rzadkie.

W tych warunkach możnaby sobie słusznie zadać pytanie, po co jest właściwie prawo głosu dla kobiet, skoro ono nie zmienia w wyniku wyborów, a

Postrach ministerjów wielki „tygrys”, Clemenceau pracuje niezamordowanie w 88 roku życia

Wielki „tygrys” mieszka w maleńkiej wiosce rybackiej na piaszczystym wybrzeżu wandejskim. Wśród powalonych przez burzę i nadszarpniętych przez czas chat rybackich, w cieniu pra-starych drzew, wznosi się skromny domek chłopski o słomianej strzecie i tak niskim wejściu, że każdy niemal pochylić musi głowę, jeśli jej nie chce narazić na uderzenie. Tak właśnie wygląda domek, w którym Clemenceau spędza resztę życia.

Pobyt na wsi wcale nie jest dla Clemenceau wypoczynkiem, bo chociaż ma już lat 88, choć nieraz chodzą pochylony zachował wole niezłomną, stalową ostryść spojrzenia, której nie była w stanie złamać nawet starość.

Clemenceau jest, poza Fochem, jedynym człowiekiem, który za życia pa-trzeć mógł na poświęcenie własnego pomnika, jaki mu Francja zbudowała. Francja umie uczcić i odróżnić ludzi prawdziwej zasługi od bufonów i samo-

chwalców, nie też dziwnego, że niema-tam ani jednego ratusza, czy gminy, w których nie byłoby na widocznym miejscu wyrzeźbionego w spłzu nazwiska Clemenceau.

Życie Clemenceau było burzliwe. Raz znajdował się na zawrotnych szczytach, kiedy indziej znowu spadał na dół.

W 30-tym roku życia zostaje członkiem zgromadzenia narodowego w Bordeaux, w 35-ym prezesem paryskiej rady miejskiej, a po wspaniałej karierze politycznej wpada w zapomnienie z powodu skandalu panamskiego. Wówczas to podejrzewają go, że sprzedał się Anglii. Zamknęły się przed nim wszystkie drzwi. Próby odzyskania mandatu poselskiego skończyły się dlań bardzo przykro.

Zaczęła się sprawa Dreyfusa.

Clemenceau rzucił się w nią z całą namietnością. Zwycięstwo przyniosło mu pełną rehabilitację. Wtedy dopiero okazało się, że wśród walki czuje się

on jak ryba w wodzie. Może rozumiejąc to, całe swe życie Clemenceau znajdował się w opozycji, jeśli tylko sam nie był członkiem gabinetu. Był postrachem wszystkich ministerjów. W walce, zależnie od okoliczności, przechodził przez wszystkie odcienie hasel i zasad, zachowując bezwzględna wierność jedynej tylko idei — mianowicie gorącemu patriotyzmowi.

Gdy wybuchła wojna światowa, Clemenceau przekroczył lat 70. Pałał on wielkim żarem walki do zwycięstwa, jednak jego wielka godzina wybić miała dopiero później. Pierwsze lata wojny stał na uboczu, krytykując zawzięcie rząd, parlament, sztab generalny i naczelne dowództwo. Dopiero w roku 1917 gdy, położenie Francji było bardzo ciężkie, powołano go do steru rządu.

Wtedy dopiero okazało się, że nieoceniona siła zdobyła Francja w osobie „tygrysa”. Jedyną jego żądzą było zwycięstwo za wszelką cenę, a celem — opanowanie czynników rozkładu, które pod wpływem złośliwej agitacji niemieckiej zaczęły coraz silniej zaznaczać się w życiu Francji. Clemenceau zaprowadził żelazną dyscyplinę, ład na froncie, nie cofając się nawet przed masowemi rozstrzelaniami. Caillaux i Malvy oddał pod sąd za zdradę stanu. Plenił zło, rozrastające się we Francji, z niebywałą energią i zawziętością.

Umiał zwyciężyć, ale nie potrafił z należytą mocą przeprowadzić na kongresie pokojowym zasadniczych żądań francuskich. Opinia publiczna wzięła mu to za złe. Clemenceau uczuł się tem tak dotknięty, że udał się na dobrowolne wygnanie, a jednocześnie postanowił nie wtrącać się do polityki.

Postanowienia tego nie umiał jednak dotrzymać, gdyż temperament miał większy, aniżeli wole. Coraz to chwycił za pióro, biorąc udział w sporach politycznych. Nic dziwnego. Walczy on niezamordowanie, posiada siły prawdziwego tytana. Nawet zmierzchny życia wy pełnia pracę i radość tworzenia. Od wczesnego ranka do późnego wieczoru siedzi przy biurku. Snu potrzebuje niewiele, resztę potrzeb fizycznych zafatwia również po spartańsku.

Tak spędza czas wielki polityk francuski, który wkrótce obchodzić będzie 90 rocznicę urodzin. Rzadki wiek, jeszcze rzadsze zasługi i wielkość.

652 razy zaręczona i 50 razy poślubiona Niezwyczajny rekord 30-letniej oszustki

Sądy belgijskie będą mieć wkrótce do czynienia z niebywałym okazem oszusta, tym razem w spółnicy; chodzi o kobietę, która operowała wyłącznie na gruncie matrymonjalnym.

Oszustka nazywa się Adrijanna Guyot; oskarżona jest o to, że oszukańczym sposobem wyszła pięćdziesiąt razy za mąż, a 652 razy zaręczyła się. Tak przynajmniej głoszają jej pamiętniki, które pisała wcale nie dla ogółu, a które dziwnym zbiegiem okoliczności wpadły w ręce policji.

Oskarżona ma niewiele ponad trzydzieste lat, jest córką angielski i francuza, który osiedlił się w Mons jako kupiec. Awanturnica ta wyglądała pięknie, ma wspaniałe rude włosy i mówi kilku językami. Wyszukiwała ofiary w wielkich zbytkownych hotelach. Wielu podróżnych z Ameryki np. zdołała usidlić i zawoziła ich do swej szkockiej wioski Gret na Green, gdzie kowal udzielał im ślubu bez żadnych trudności.

Dzięki temu tak się złożyło, że Guyot miała licznych „prawowitych” małżonków, u których mieszkala na zmianę, podróżując latami całami z Paryża

do Brukseli, stamtąd zaś do Londynu lub Rzymu. Pewnemu Amerykaninowi, którego w ten sam sposób poślubiła, zabrała tyle gotówki, że mogła udać się w podróż naokoło świata na przeciąg lat czterech.

I z tej podróży korzystała wielokrotnie w kierunku nawiązywania coraz to nowych znajomości, prowadząc je sprytnie do małżeństwa; w Australji np. potrafiła niemal jednocześnie wyjść za mąż za dwu braci rodzonego. Te jej oszustwa wyszły na światło dzienne dzięki przypadkowi jedynie. Mianowicie pewien jegomość, który miał szczęście ożenić się z Adrijanną, znalazł się przypadkowo w kościele, gdzie właśnie odbywał się ślub. Panna młoda wydała mu się osoba znajomą, a po namyśle doszedł do przekonania, że jest to ta sama osoba, z którą się przed paru laty ożenił, a które wkrótce po ślubie znikła.

Jegomość ów o swem odkryciu powiadomił natychmiast księdza, który udzielił ślubu, dlatego też doszło w zakrystji do konfrontacji między nim a parą młodą. Adrijanna oświadczyła jednak najspokojniej w świecie, że tego człowieka nigdy w życiu nie widziała. Kapłan nie poprzestał jednak na tem oświadczeniu, lecz dał znać policji, która aresztowała pannę młodą.

Teraz dopiero Guyot przyznała się do wszystkiego; sędziemu śledczemu powiedziała między innymi, że jest rzeczą możliwą, iż ślubów i zaręczyń miała więcej aniżeli to wynika z pamiętników, nie zapisywała bowiem wszystkiego. Po sprawdzeniu okazało się, że spora liczba ofiar pomysłowej oszustki już nie żyje; jeden z nich, który nazwał Adrijannę „aniołem z Mons”, popełnił samobójstwo gdyż jak twierdził nie mógł bez niej żyć.

Małżeństwo z musu

Pewien szkot zaręczył się przed kilku miesiącami z dziewczyną ze wsi sąsiedniej. W tym czasie jednak dziewczyna na roztyła się tak bardzo, że szkot chciał zerwać zaręczyny. Co było jednak robić, skoro obrączki nie można było zdjąć z palca dziewczyny, który bardzo zgrubiał? Trzeba było, wobec niemożności unieważnienia zaręczyn ożenić się.

Po skazaniu zabójcy b. p. Króla

Morderca przyjął wyrok spokojnie

Fotografowi pokazał figę a Mariannę Pytko zmierzył pogardliwym spojrzeniem

Łódź, 29 maja.

Zabójca Króla, idąc w ślady Łaniuchy zrezygnował z pomocy obrońcy. Widocznie tego rodzaju postępowanie stało się modne wśród łódzkich morderców.

Podczas jednak, gdy Łaniucha zrezygnował zupełnie z obrony i tylko w ostatnim słowie wygłosił niedorzeczne przemówienie — Szczeciński, korzystając z przysługującego mu prawa chwilkami przechodził z roli oskarżonego do roli obrońcy

wtrącał się do zeznań świadków, zaprzeczając wszystkiemu, co przemawiało na jego niekorzyść.

Zanotować przytem należy charakterystyczny szczegół, a mianowicie, że Szczeciński siedząc na ławie oskarżonych i opierając głowę o rękę,

ani razu nie spojrzął na świadka, nie zainteresował się tem kto mówi i jak wygląda osoba zeznająca w jego sprawie.

Reagował tylko na słowa, które słyszał, a które mu się nie podobały.

Spojrzenia i uśmiechy

Po ogłoszeniu wyroku skazującego go na 15 lat ciężkiego więzienia, Szczeciński zbliżył nieco, lecz szybko się opamiętał i usiadł z powrotem na ławie oskarżonych, zakładając jedną nogę na drugą i znowu opierając głowę o rękę.

Policja zaczęła wypraszać publiczność z sali, nie chcąc wyprowadzać skazańców wśród cizby.

Wszyscy wychodzili przez otwarte naocześnie drzwi, tylko Kukulska i Pytko ociągały się jak najdłużej

kręcąc się koło ławy oskarżonych i nie spuszczając wzroku z twarzy Szczecińskiego.

W pewnym momencie spojrzenie Szczecińskiego spotkało się ze wzrokiem Marianny Pytko.

Na twarzy służącej pojawił się uśmiech widoczny w lewym kąciiku ust.

Trudno było rozpoznać, czy był to uśmiech politowania, czy też wzgardy.

Szczeciński na wszelki wypadek odparł na ten objaw nieokreślonego uczucia spojrzeniem chłodnym i wzgardliwym.

Figa Szczecińskiego

Szczeciński nie chce być popularny. Gdy jeden z fotografów starał się uwie-



Najznakomitszy komik świata

BUSTER KEATON

przesyła miłym łódzianom za pośrednictwem dyrekcji

CASINO

serdeczne pozdrowienia i zapowiada swój rychły przyjazd do Łodzi.

czni na kliszy fotograficznej jego fizjonomję, nie pozbawioną walorów fotograficznych, bronił się przed napastliwością obiektywu wszelkimi siłami, zasłaniając twarz rękoma i odwracając głowę.

Fotograf nie dał jednak za wygrane i co raz odważniej nacierał na Szczecińskiego, uzbrojony w wielki aparat fotograficzny, spoczywający na wysokim trójnogu.

Szczeciński mruczał coś pod nosem i coraz szczelniej zakrywał twarz rękoma.

W pewnej chwili, gdy niestrudzony fotograf znalazł się już z aparatem w pobliżu ławy oskarżonych i gotów był dokonać zdjęcia, Szczeciński nie tracąc humoru nawet na sali sądowej,

jedną ręką zasłaniał twarz, a drugą pokazał fotografowi... figę.

Cztery grupy świadków

Wśród świadków, którzy zeznawali w wczorajszym procesie odróżnić należy całkiem wyraźnie zarysowujące się grupy. Do pierwszej grupy należą świadkowie, którzy pierwsi weszli do mieszkania i najpierw zostali powiadomieni o zbrodni.

Do tej grupy świadków należy Rajchman, Markowicz i inni. Zadaniem ich w czasie wczorajszej rozprawy było ustalenie czy w pokoiku, w którym leżała Kukulska było ciemno czy widno? Jak i gdzie leżał zamordowany? Czy portfel był w jęty z kieszeni, czy nie? itd.

Nie wszyscy świadkowie mogli się od razu zorientować.

Naprzekąd na pytanie, czy w pokoiku Kukulskiej paliło się światło, świadkowie najpierw odpowiadali „nie”, potem „tak”, potem zastanawiali się kilka minut znowu zaprzeczali, znowu potakali, i nie mogli sobie przypomnieć, zdałoby się tak łatwego do zapamiętania szczegółu.

Drugą kategorię świadków stanowiła rodzina zamordowanego.

Świadkowie z tej grupy mieli ustalić czy Król miał pieniądze w mieszkaniu i przy sobie, czy z mieszkania skradziono coś po morderstwie, jak się zachowywała Kukulska itd.

Świadkowie z tej grupy spisali się najlepiej, albowiem odpowiadali na pytania inteligentnie i z rozmysłem.

Trzecią kategorię stanowiły służące oraz rzadca Daszkowski.

Oni mieli stwierdzić, czy Szczeciński podawał swe nazwisko, jak się zachowywał, co robił w mieszkaniu Króla itd.

Wreszcie czwartą grupę stanowili funkcjonariusze urzędu śledczego i pogotowia ratunkowego.

Ich zeznania, jako osób najmniej zainteresowanych i oficjalnych posiadały dla sprawy pierwszorzędne znaczenie.

Apelacja?

Narazie niewiadomo jeszcze, czy Szczeciński wnieśli apelację.

W każdym razie nie na wiele mu się przyda odwoływanie się do wyższej instancji, albowiem w najbliższym czasie czekają go jeszcze sprawy za zabójstwo w powiecie piotrkowskim i wrocławskim nie licząc drobnych spraw i różnych przestępstw mniejszego kalibru.

Gdyby oskarżony chciał przeciwko każdemu wyrokowi wnieść zażalenie musiałby niechybnie procesować się w ciągu kilku lat.

Baczność

„wycinacze“ kuponów!

W dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić do administracji „Expressu“ posiadacze kuponów, których nazwiska zaczynają się od liter F do L.

W piątek zechcą się zgłosić do administracji „Expressu“ posiadacze kuponów, których nazwiska zaczynają się od L do R.

Administracja „Expressu“ czynna jest od g. 9 do 1 po poł. i od 3 — 7 popoł.

W notesie reportera.

Z mieszkania Szczepanikowej Józefy przy ul. Czeszochowskiej nr. 24, skradziono różne rzeczy, wartości 1200 zł.

Z lokalu Żyd. Klubu Sportowego „Bar-Kochba“ przy ul. Kolejnej nr. 5, skradziono instrumenty muzyczne, wartości 600 zł.

Z mieszkania Trembińskiego Antoniego przy ul. Zakatnej nr. 35, skradziono z kasy przy pomocy podrobionego klucza 986 zł. i 4 dolary.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2

tel. 79-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedzielę, od 11-2 p.p.
dla niezamożnych
ceny lecznic

DR. MED.

H. Rózaner

Dzielnia 9.
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i moczościowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddzielna
poczekalnia dla
Pań.

Cyk-pepiczek

po występach w Europie i Azji — aresztowany w Łodzi

Łódź, 29 maja.

P. Mojżesz Szepski, stojąc przed okienkiem w urzędzie pocztowym przy ulicy Przejazd, spostrzegł, że jakiś osobnik sięga mu do kieszeni palta. Schwycił więc złodziejzka za rękę i wszczął alarm.

Dolinarz rzucił się do ucieczki. Wybiegł on na ulicę i chciał wskoczyć do tramwaju, lecz w tej chwili chwycił go policjant, który zabrał go ze sobą do komisariatu.

Schwytanym okazał się miedzynarodowy złodziej kieszonkowy August Cyk, czech z pochodzenia. Rozpoczął on swą karierę w Pradze Czeskiej, gdzie poraz pierwszy odsiedział roczną karę więzienną. Gdy wyostał się na wolność, opuścił swą ojczyznę i rozpoczął wędrowkę po świecie. Był w Londynie, Paryżu, Brukseli, Gdańsku i nawet w dalekim Pekinie.

Powodziło mu się naogół bardzo dobrze. Kradł gdzie się dało i co się dało,

a ponieważ był bardzo zręczny, więc bardzo rzadko miał do czynienia z policją.

W ubiegłym roku ujęto go w Gdańsku na gorącym uczynku kradzieży w jednym z banków.

Cyk zbiegł z komisariatu policji i w ten sposób uniknął grożącej mu kary. Wyjechał do Polski. Po kilkutygodniowym pobycie w Poznaniu, zwrócił już na siebie uwagę miejscowej policji, wobec czego postanowił zmienić miejsce pobytu i udał się do Łodzi.

Zaraz po przyjeździe do naszego miasta, gdy po raz pierwszy próbował szczęścia w gmachu urzędu pocztowego, znowu został aresztowany i tym razem nie zdołał już umknąć.

Znalazłszy się przed sądem Cyk nie przyznał się, iż chciał okraść p. Szepskiego. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał go na 2 lata więzienia, darując mu jedną trzecią kary na zasadzie amnestji.

Mimowolne przestępstwo

Tragiczne skutki chłopczych figłów

Łódź, 29 maja.

P. Flora Lejzerowiczówna, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 98, wracając wieczorem do domu, natknęła się przed bramą na jakiegoś chłopca, który na jej widok wyciągnął z kieszeni butelkę i chlusał jej w twarz gryzącym płynem. Dziewczyna, poparzona w bardzo dotkliwy sposób poczęła przeraźliwym głosem wzywać pomocy. Młodyciany napastnik rzucił się do ucieczki.

Nie udało mu się jednak zbiec. Przechodnie, którzy go przytrzymali, spro-

wadzili go do komisariatu, gdzie go wylegitymowano. Był to 15-letni Władysław P., zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej. Chłopiec, zalewając się łzami, opowiedział co następuje:

— Ja wcale nie znam tej pani. Nie chciałem jej zrobić nic złego... Znalazłem butelkę w bramie i myślałem, że w niej jest woda. Gdybym wiedział, że to jest jakiś gryzący płyn, tobym przecież nie oblał tej pani...

Jak się okazało, p. Lejzerowiczówna poparzona kwasem siarczanym, doznała dość ciężkich uszkodzeń cielesnych, które wymagały dłuższej kuracji.

Chłopiec, pociągnięty do odpowiedzialności, stanął przed sądem. Przewód sądowy ustalił, iż istotnie nie miał on żadnych złych zamiarów względem panny L. i nie wiedział, że w butelce znajduje się kwas siarczanym.

Skazano go na 2 tygodnie aresztu.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski-go Piotrkowska 309, S. Hamburga Główna 50; B. Głuchowski-go Narutowicza 4; J. Sitkiewicza Kopernika 26, A. Charemy Pomorska 10. A. Potasza Plac Kościelny 10. (b)

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA
Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura kola“.

Początek o godzinie 9 wieczorem. Powrót tramwajami zapewniony. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

„GONG“
Dziś premiera wielkiej rewii „Tili-bom“ (To coś dla Łodzi)

W rewii tej, pełnej humoru, bierze udział cały zespół teatru wraz z Gustawem Cybulskim, który powrócił z urlopu i zaprodukuje szereg za pełnie nowych dowcipnych piosenek.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.15. Jutro we czwartek 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10.

NAJBLIŻSZA PREMIERA „SPLENDIDU“

Tragedja dziewczyny, w której rozkochanych jest trzech braci p. t.

„Gehenna pasierbicy“ EWELINA HOLT

z czarującą
w roli tytułowej.

Przez monokl.

NIEFORTUNNA POMOC.

— Dlaczego wracasz tak późno, Kaziu?

— Bo ten pan z trzeciego piętra zgubił pięćzłotówkę na schodach. Pomagałem mu szukać.

— Znalazłeś?

— Niestety, on sam znalazł...

ZMARTWIENIE GOSPODYNI.

— Niech sobie pani wyobrazi, mąż mi uciekł z pokojówką.

— To okropne!...

— I to właśnie teraz, gdy tak trudno o dobrą służącą!

POPEŁCH W TEATRZE.

Nową sztukę autora dramatycznego spotkała smrotna kłapa. Po pierwszym akcie część publiczności opuszcza widownię. Po drugim wszyscy niemal tłoczą się do wyjścia.

Pewien złośliwy krytyk zrywa się i woła donośnym głosem: „Spokojnie! Przedewszystkiem wypuście kobiety i dzieci!”

BIEDNI LOKATORZY.

Gospodyni: „Proszę, cena pokoju — 100 zł. miesięcznie. Psów, kotów, gramofonu, radja, trzymać nie wolno”.

Lokator: „A czy... proszę pani... czy to nie bardzo będzie pani przeszkadzało, że... moje buty trochę skrzypią?”

WYSTARCZY.

— Chcę jeździć na osiołku — naprzykrza się w ogrodzie mała Haneczka — Weź, Władku dziecko na barana — mówi matka — to się uspokoi.

WYMAGAJĄCY LOKATOR.

— Ależ ten pokój jest tak wilgotny, że na ścianach mech rośnie.

— A może chciałby pan, by za to śmieszne komorne rosły panu storczyki?

ŚLUSZNA OBAWA.

— Dziękuję ci chłopcze. Dumny jestem z tego, że to jeden z moich uczniów wyciągnął mnie z wody i uratował życie. Jutro opowiem całej klasie o twym szlachetnym postępku.

— Ach panie psorze, niech pan tego nie robi, bo mnie wszyscy chłopcy zbiją!

Hallo! Tu radio!..

ŚRODA, 29-GO MAJA.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty 12,50 — Komunikaty 15,10 — Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc kwiecień” wygł. dr. Jan Grzymała - Grabowiecki. 15,30 — Komunikat harcerski. 15,50 — Koncert z płyt gramofonowych 17,00 — Odczyt p. t. „Polskie mapy dla turystów” — wygł. por. Stan. Pietkiewicz. 17,25 — „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżące omówi dr. Marjan Stepkowski. 17,55 — Koncert popołudniowy orkiestry Jana Rózewicza. 18,50 — „Rozmaitości”. 19,10 — Odczyt p. t. „Ruch krajoznawczy w r. 1928” — wygł. prof. Aleksander Janowski. 19,56 — Sygnał czasu. 20,05 — Komunikaty konkursowe P. W. K. 20,15 — Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikaty. 23,00 — Transmisja muzyki tanecznej

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Alabastrowa bielność
Matowy wygląd
Jedwabistość

CREME
Junoderma

NADAJE CERZE KREM

Junoderma

WYKONANO W WARSZAWIE

Oryginalny pochód weselny



Oryginalne ubjory ludowe istnieją wśród wieśniaków niektórych prowincji Brandenburgii. Powyżej: pochód weselny wieśniaków, udających się do kościoła. Na czele — młoda para.

Gdy słoneczko zaczyna przypiekać

Ceny letnisk spadają. — Miecz Damoklesa nad Wiśniową Górą. — Ruch w parkach miejskich. — O opiekę nad dziatwą na miejskich placach do gier i zabaw

Lódź, 29 maja.

Spóźniona wiosna i trudności finansowe większości łodzian nie pozostały bez wpływu na ceny mieszkań na letniskach.

Gdy jeszcze przed kilkoma tygodniami mi ojcowie rodzin, którzy kontraktowali mieszkania w podmiejskich miejscowościach, byli zaskoczeni wysokością żądanych za letniska cen — to obecnie w miarę zbliżania się lata ceny letnisk znową obniżają się, zwłaszcza, iż popyt jest coraz mniejszy.

I tak za pokój z kuchnią w „stolicy letniskowej” — Wiśniowej Górze żądają 300—400 zł. podczas gdy dotychczas „śpiewano” cenę do 500 zł.

Wogóle Wiśniowa Góra znajduje się pod grozą wyrębu lasów, stanowiących alfy i omęgi jej istnienia, jako miejscowości letniskowej.

Wyręb lasów państwowych na Wiśniowej ma być kontynuowany i w roku bieżącym, co oczywista może całkowicie przekreślić znaczenie Wiśniowej Góry.

Byłoby to niepowetowana strata dla Łodzi, której okolice są ogromnie ubogie w lasy...

Wobec zmniejszonej liczby wyjazdów na wieś — zwiększy się niewątpliwie frekwencja letnia w parkach miejskich. Niestety, i pod tym względem Łódź jest niezwykle upośledzona.

Bezcenne pamiątki po Wagnerze.

Z Londynu donoszą, że znaleziono tam, złożone w „safesie” jednego z banków manuskrypty i listy słynnego kompozytora niemieckiego, Ryszarda Wagnera, ocenione na półtora miliona dolarów.

W tym zbiorze samych listów Wagnera, mogących zupełnie zmienić pogląd na niego i na dzieje jego twórczości, ma być sześćset, oprócz innych dokumentów całych oper i dzieł muzycznych, dotychczas nieznanych, notatek, odnoszących

Większych parków publicznych posiadamy zaledwie trzy: im. Poniatowskiego, Staszica i Sienkiewicza — Kolejowy przedstawia smutne pobożewisko po niedoszłym gmachu teatralnym, a Ludowy na Polesiu Konstantynowskim jest dopiero in statu nascendi...

Parki miejskie — te rezerwy świeżego powietrza — są zbyt szczupłe jak na potrzeby olbrzymiego, zadymionego i zakurzonego miasta fabrycznego.

Niestety, brak odpowiednich terenów stwarza sytuację nieomal beznadziejną co do poprawy tego stanu rzeczy w najbliższej przyszłości.

To też magistrat winien tem większą zwrócić uwagę na akcję zadrzewienia ulic, do której zbyt mało przywiązywano wagi w latach poprzednich.

Dobrze się stało więc, iż dziatwa otrzymała w r. b. dziesięć placów do gier i zabaw w różnych punktach miasta.

Place te jednak należy spopularyzować i zachęcić dziatwę do uczęszczania na nie przez urządzenie tam huśtawek, stoisk, karuzeli itd.

W pierwszym zaś rzędzie należy na placach tych ustanowić odpowiedni dozór wychowawców.

W przeciwnym bowiem razie place te staną się widownią bójek i awantur i całkowicie miną się z celem. Ax.



Beatr dla 5000 widzów

Niebywały skandal na tle spekulacji widowiskowej

Niebywały skandal teatralny wydarzył się obecnie w Niemczech. Rzucił on ciekawe światło na szal spekulacji, jaki ogarnął zwłaszcza berlińskich przedsiębiorców i dyrektorów teatralnych, których dusi już oddawna zmoza kryzysu materyjalnego.

Słynny berliński przedsiębiorca teatralny James Klein postanowił w Magdeburgu otworzyć teatr dla 5000 widzów. Przed czterema jeszcze tygodniami zaangażował dyrektor Klein 150 baletnic dla swego teatru, który miał grać w olbrzymim namiocie.

Przez trzy tygodnie trwały próby aż wreszcie w ubiegły piątek wyjechał dyrektor ze swoim zespołem, liczącym około 200 osób do Magdeburga, by na Zielone Święta dać pierwsze przedstawienie.

Namiotu jednak nie można było rozbić, gdyż nie było wyszkolonego personelu technicznego a pozatem sam materiał był nieodpowiedni.

W ostatniej chwili udało się dyrektorowi Kleinowi uzyskać cyrk Buscha na przedstawienie. Produkcja artystek stała jednak na tak niskim poziomie, że publiczność głośno demonstrowała i zażądała zwrotu pieniędzy, za bilety. W dodatku zapadły się trybuny, tak, że musiało przedstawienie przerwać.

Dyrektor Klein uciekł z kasą do Berlina, a artyści i artystki pozostali w Magdeburgu bez żadnych środków. Można sobie przedstawić, jaki skandal ta cała impreza wywołała.

Silipuci mają okazję

pojechać do Hollywood!

W Hollywood nakręca się obecnie na taśmie filmową słynną powieść Juliusza Verne'a „Tajemnicza wyspa”. Dla sceny, przedstawiającej odkrycie wyspy okazali się niezbędnie potrzebni silipuci w ilości... 500 osób.

Przedsiębiorczość amerykańska nie cofnęła się przed olbrzymią trudnością, jaką jest znalezienie i zgromadzenie na jednym miejscu takiej ilości karlików... Setki agentów rozjechały się po całej Ameryce i Europie, aby za wszelką cenę sprowadzić do Hollywood małych ludzi i niewątpliwie starania te zostaną rychło uwieńczone pomyślnym rezultatem.

A więc — silipuci „mają okazję”!

TEATR MIEJSKI

Entuzjastycznie przyjęta praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanislawskiego gra dziś przepiękny „Wiśniowy sad” Czechowa. W rolach głównych panie: Lisienko, Grecz, panowie Pawłow, Wyrubow, Aslanow. Jutro „Wież Stepańczykowa” Dostojewskiego w przeróbce Niemirowicza - Danczenki. W piątek wesoła komedia Gogoła „Ożenek” z Pawłowem i panią Grecz w rolach głównych. Rola swatki w tej sztuce należy do najlepszych kreacji tej wybitnie utalentowanej artystki.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań Teatru Miejskiego.

Ostatnia zastawa.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Chodeckiego sensacyjna rewelacyjna sztuka angielska „Ostatnia zastawa”

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych cieszą się ogromnem powodzeniem arcywesoła amerykańska komedia „Gorączka nafty” z M. Zniczem w roli poplsowej.

W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joschuwara”

Serja 2-ga.

„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 29 MAJA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego
KUPON Nr. 2.

(Ważny dla okaziciela).

5 kuponów kolejnych daje prawo do otrzymania 1 biletu loteryjnego.

„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 29 MAJA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego
Kupon rezerwowy

(ważny zamiast każdego brakującego kuponu).



**Dziś
premiera!**

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

Początek seansów o g. 4.30 pp.

Chłuba Europy! Duma Paryża! Klejnot bieżącego sezonu!
Przepięty dramat w 10 aktach p. t.

WYSPA ROZKOSZY

W rolach głównych: Najstojniejsza gwiazda music-hallów paryskich, wiecznie młoda królowa —

Moulin Rouge

MISTINGUETT

dystyngowanie
piękna

Glaude France

najprzystojniejszy amant
europejski

Pierre Batscheff.

Niebywała wystawa. Egzotyka korsykańska. Silne napięcie dramatyczne. Treść erotyczna.

Niebywale oszustwo przy pomocy prawdziwego czeku

Do jednego z największych składów samochodów w stolicy Argentyny, Buenos Aires, zgłosił się cudzoziemiec, pragnąc zakupić maszynę najlepszej marki.

Wyboru dokonano z łatwością i na cenę 15.000 pesos, czyli około 50 tysięcy zł. zgłoszono się bez trudu, poczem cudzoziemiec podał właścicielowi czek.

Była to sobota, popołudniu, banki były już zamknięte, właściciel składu nie chciał więc przyjąć czeku. Ale cudzoziemiec powołał się na referencję w mieście, kupiec zatelefonował pod wskazanym adresem, a otrzymawszy odpowiedź, że czek ma pokrycie, samochód sprzedał.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy w godzinę potem zjechał przed jego sklep tym samym samochodem zupełnie ktoś inny, prosząc o jakąś drobną naprawę, a na zapytanie odpowiedział, że samochód kupił właśnie okazanie za 5.000 pesos od cudzoziemca, który musiał natychmiast odjechać do Stanów Zjednoczonych.

Kupiec przypomniał sobie wszystkie oszustwa z fałszywymi czekami, pobiegł na policję i cudzoziemca zdołano jeszcze aresztować na pokładzie okrętu.

Aresztowany z całą godnością i spokojem raz jeszcze oświadczył, że czek jest dobry, ale on musi wyjechać, bo ina czej straci 90.000 pesos, że jednakże nie myśli protestować przeciw swemu aresztowaniu, jeżeli kupiec podpisze zobowiązanie, iż w razie prawdziwości czeku, zobowiązuje się pokryć mu ową stratę 90.000 pesos.

Kupiec pewny siebie, z ironicznym uśmiechem podpisał gwarancję, okręt bez cudzoziemca odpłynął, a w poniedziałek kupcowi włosy na głowie stanęły: w banku wypłacono mu czek bez najmniejszego wahania.

Pobiegł do więzienia, zażądał wypuszczenia cudzoziemca, przeproszał go jak mógł, ale tamten, nie gniewając się wcale, pokazał mu tylko jego podpisane zobowiązanie.

I nie pomogły żadne targi, żadne prośby: kupiec musiał zapłacić 90.000 pesos po których otrzymaniu cudzoziemiec i jego współnik, zarobiwszy na interesie 75.000, znikli już naprawdę.



TEATR SWIETLYNY

Casino

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 4.30 po poł.

DAMA POD MASKĄ

Wielki dramat współczesny na tle okresu inflacyjnego. — W rolach głównych:

Włodzimierz Gajdarow

Arlette Marchall, Henryk George.

ORKIESTRA POD DYR. L. KANTORA.

Sala dobrze wentylowana.

Morderca-miljoner Zagadkowy przestępca przed sądem

W wielkim prowincjonalnym mieście francuskim, Limoges, rozpoczyna się właśnie przed sądem przysięgłych proces niejakiego Barataud o podwójne morderstwo, którego sprawa od półtora roku prawie, bo od stycznia 1928, nie przestała zajmować opinii całej Francji. Pozornie wygląda to na bardzo pospolite morderstwo. Ofiarą jego był szofer taksówki paryskiej, Etienne Faure, którego Barataud najął do dalekiej jazdy poza miasto, w drodze go zamordował i ukrył ciało tak, że dopiero później psy policyjne je odkryły, samochód po drodze porzucił, a sam koleją powrócił do swego miejsca pobytu, t. j. do Limoges.

Sprawę jednak wzięto to, że nie można odkryć powodu zbrodni. Nie była nim chęć rabunku, bo Barataud jest milionerem, synem bogatego fabrykanta w Limoges, a jego tłumaczenie się pierwotne, że dokonał zabójstwa wskutek sprzeczki z szoferem, jakkolwiek błahę, możeby znalazło wiarę, gdyby nie to, że zamordowany szofer, wyjeżdżając był bardzo niespokojny i jakby przestraszony, i przedewszystkiem, gdyby nie drugie morderstwo, popełnione przez Baratauda już po aresztowaniu.

Mianowicie, kiedy go żandarmi prowadzili, nawinął się jego przyjaciel, niejaki Peynet, z którym Barataud zdołał zamienić słów kilka.

Peynet znajdował się potem w mieszkaniu mordercy, kiedy Barataud zjawił się tam, za pozwoleniem władzy, a pod osłoną żandarmów, aby zmienić bieliznę. Owóż w tej krótkiej chwili Barataud zdołał zastrzelić Peyneta, powiadając potem, że to miało być podwójne samobójstwo, ale tylko drugiego jego połowicę przeszkodził żandarmi.

Nakoniec ucieczka groźnego bandyty Bro z więzienia w Limoges, już w dniach ostatnich i twierdzenie współwięźniów, że to była ucieczka zorganizowana na właściwie dla Baratauda i wykrycie przez dozorców więziennych, że ojciec Baratauda dostarczał mu papierosów, których ustniki zrobione były z 1000 frankówek, nie przyczyniają się do wyjaśnienia tej złowrożej tajemnicy.

Julian Zabiński.

(Jerzy Bolski)

Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

30)

— Nie przypominam sobie, abym go widział w ostatnich czasach.

— A jednak, niech pan sobie dobrze przypomni. Czy ma pan w pamięci cały program ubiegłej niedzieli.

— O ile sobie przypominam. Ach tak, Grebich, Grebich, przypominam sobie... Spotkałem go w niedzielę w kawiarni. Było to wtedy, gdy szukałem Szyftera. Byłem zenerwowany...

— Bardzo nawet — dodał sędzia. — Czy nie przypomina pan sobie pytania pańskiego w sprawie „Expressu“?

— „Expressu“? Nic sobie nie przypominam...

— Czy nie pytał pan Grebicha w sprawie morderstwa?..

— Morderstwa? Zdaje się, że nie pytałem...

— A jednak wiem z pewnością, że gdy Grebich wspominał o morderstwie, o którym czytał w „Expressie“, zblił pan i zaczął go pan zasypywać pytaniami chcąc się dowiedzieć szczegółów. Dlaczego pana tak bardzo zaintereso-

wało owego dnia jakieś tam morderstwo?

— Szukałem Szyftera, nie przeczuwałem wprawdzie, że stało mu się coś złego, ale byłem bardzo podniecony. Gdy usłyszałem, że dokonane zostało jakieś morderstwo przyszło mi na myśl, że może Szyfter padł ofiarą, zbrodniarzy. Dlatego zainteresowałem się tą sprawą...

— Ach, tak. A czy może mi pan wyjaśnić, jakim sposobem znalazły się za piecem u pana spodnie Szyftera, jego marynarka i kamizelka?

— Wiem tylko tyle co mi mówiła służąca, a mianowicie, że zgłosili się jącyś dwaj ludzie, przedstawiając się za kominiarzy, i mieli poprawić piec.

— Kto ich przysłał? — Oświadczyli oni, że przysłał ich lokatorzy, z wyższego piętra.

— Lokatorzy ci o niczem nie wiedza. — Wiem o tem, właśnie dlatego nic nie rozumiem...

Sędzia śledczy umilkł na chwilę, bawąc się kolorowym ołówkiem.

Bogacki również zamilkł, wodząc ręką po bladym czole.

— No dobrze, — rzekł wreszcie sędzia — zobaczymy....

Przed hotelem „Empire“ w Warszawie zatrzymała się taksówka, z której wysiadła młoda, elegancka niewiasta.

Zapłaciła szoferowi należność za przejazd, wzięła walizkę i skierowała się do hallu, gdzie zwróciła się do portjera hotelowego z zapytaniem jaki numer pokoju posiada pan Płochocki

Portjer skłonił się nisko eleganckiej damie, podał numer pokoju i zawołał windziarza.

Po chwili winda uniosła p. Mary Lou — bo to właśnie ona była — na piąte piętro.

Płochocki czekał już niecierpliwie w swym pokoju. Na odgłos kroków kobiecych w korytarzu otworzył drzwi i wybiegł na spotkanie. Po chwili Mary Lou siedziała bez palta i kapelusza na kanapie a obok niej Płochocki, który zwierzał się przed nią z ostatnich swych przeżyć.

— Nie uwierzysz, mówił, ile mnie zdrowia kosztowały te wszystkie przeżycia. Wyobraź sobie w ciągu kilku dni zglądzić człowieka i całą winę rzucić na innego! Były chwile, iż zdawało mi się, że nie wykonam już tak misternie opracowanego planu, lecz myśl o tobie i o twej przyszłości dodawała mi otuchy...

Mary zamiast odpowiedzi tuliła go

do siebie, składając od czasu do czasu gorący pocałunek na jego czole.

— Nie uwierzysz, jak bardzo do ciebie tęskniłam i tak strasznie byłam o ciebie niespokojna! — mówiła, tuląc go w swych ramionach. — Czy jesteśmy teraz zupełnie bezpieczni?

— Możesz być zupełnie spokojna — odparł Płochocki: W Łodzi sprawy stoją jaknajlepiej. Bogacki jest wpakowany. Nic go nie nie wyratuje. No, a Szyfter, sama rozumiesz...

— Czy zwłoki jego znaleziono na miejscu pogorzeliśka?..

Płochocki spojrział na swą przyjaciółkę marszcząc czoło, jakgdyby pytanie to go bardzo zdziwiło.

— Wiesz, nie zastanawiałem się wcale nad tem. Przecież ciało jego nie mogło spłonąć doszczętnie. Pożar był wielki, ale...

Płochocki urwał i machnął ręką.

— Nie martw się moja droga — do- dał po chwili. — Wszystko jest w najlepszym porządku, nie mamy się czego martwić. Jesteśmy zupełnie bezpieczni, zupełnie! A zresztą, nie pozostaniemy tu długo. Likwiduję swe sprawy i za kilka dni znowu razem wyjedziemy zagranicę. Lecz tym razem nikt już nie zamaci naszego szczęścia.

Mary nic nie odpowiedziała.

Spojrzała tylko smutnie na Płochockiego i pogładziła jego bujne włosy.

— A jednak... powinieneś być zainteresować się, dlaczego nie znaleziono zwęglonych zwłok Szyftera... — rzekła cicho.

(D.c.n.)

SPLENDID

Dziś po raz ostatni!

Film z wielkowiejskiego bruku, ilustrujący w pełni barw zawrotne tempo życia współczesnego, p. t.

TANCERZ z DANCINGU

(Dla Ciebie, Ukochana...)

W rolach głównych:

ulubieniec kobiet całego świata i Łodzi

WILLY FRITSCH

oraz oszałamiająco piękna

SUZY VERNON

Akcja rozgrywa się w atmosferze użycia, orgji i hulanki, której przeciwstawia się świat ciężkiej, codziennej pracy.

Film ten jest rewelacją z dziedziny zakulisowego życia wielkich dancinów, kabaretów i salonów arystokratycznych, a zarazem ukazuje pałace bogaczy i skromne pokoiki w oficynach.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.



Do mycia i czyszczenia całej zastawy stołowej,—widelców, noży, łyżek, szkla, i porcelany,—używany jest Vim. Poza tem myje się i szoruje Vim'em stoje, garnki, rondle i kociolki, jednym słowem wszystkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u osiągnąć można idealną czystość, a przedmioty nabierają estetycznego wyglądu. Wilgotny gałganek posypany małą ilością Vim'u, w mgnieniu oka doprowadza noże do stanu idealnej czystości, jak również usuwa najbardziej oporny brud, z garnków i rondli. Vim nie niszczy rąk.

VIM

Każda puszka Vim'u ma praktyczną przykrywkę i blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

POKÓJ umeblowany, słoneczny odnamię izraelską. Lipowa 25, m. 12.

POŃCZOCHY jedwabne przyjmują do reperacji bardzo tanio. robota pierwszorzędna, ul. Skwerowa 15, u manicurzystki.

PRZYJME podręczne i uczenie zaraz. Kilińskiego 183, m. 10.

BOLESŁAW GORECKI Łódź zgubił książeczkę wojskową i kartę mob. wydana 24 p. a. p. w Jarosławiu.

DARMO! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna” Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

Lekarz-dentysta
E. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

KINO APOLLO

Konstantynowska 16.

Dziś wielka premiera!

Wielkie arcydzieło filmowe

Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II.

W rolach głównych:

Reneta Renet, Eugen. Neufeld, Henryk Hanus, Maksymilian Neufeld i in.

Potężny dramat dworu rosyjskiego w 12 aktach.

Następny program: **Greta Garbo** w filmie „Żar Miłości”

KINO TEATR CZARY

Cegielniana 14.

Codziennie **Kino w ogrodzie** pocz. 8.30 i 10 wiecz. W razie niepogody w sali

W prog: **MONTE-CARLO w PŁOMIENIACH**

Dramat salowo-erwiczny z **FRANCESCĄ BERTINI** i **JEAN ANGELO**.

Orkiestra powiększona.

Orkiestra powiększona.

STOWARZYSZENIE SPORTOWE „UNION”.

W czwartek, dnia 30 maja 1929 roku, o godz. 4-ej po poł:

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE

z udziałem zagranicznych jeźdźców: Gangel, Lindner, Fliegel, Johow, Haller, Hoffmann, oraz krajowych jeźdźców Koszutski Kłosowicz, Pusz, Szmidt, Siebert, Brauner Einbrodt i in.

W programie m. in.: **BIEG PARAMI** na 100 okr. toru na wzór sześciodniowych wyścigów,—Biegi Międzypaństwowe na punkty Szczegóły w programach. **NIENCY — POLSKA** — Rozłozowanie roweru i in. Szczegóły w programach.

PLAC SPORTOWY HELENÓW.



LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i 3 ZŁOTE

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfisy i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i niemocy płciowej

DLA OGRODOWEJ ZABAWY: rakiety, ognie bengalskie, girlandy, lampiony, balony, czapki, parasolki, chorągiewki, serpenty, konfetti poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 25-74.

POTRZEBNY uczeń do odlewni metalowej. Kopernika 37.

Doktor

Wolkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Leczenie lampą kwarcową.

przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

3-POKOJOWE mieszkania z kuchnią, wszelkimi wygodami, pierwszorzędnym wykończeniem we froncie do oddania, ul. Aleja 1-go Maja 40, tel. 70-99

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5

Dr. med.

Niewiański

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 po poł i 8—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr.

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
TEL. 44-92

przyjmuje od 2—6 po poł i 8—9 wiecz Panie od 5—6 w niedziele i święta

od 11—2.

DWA eleganckie frontowe pokoje, każdy o trzech oknach, na pierwszym piętrze z niekrepującym wejściem zaraz do oddania. Zeromskiego 1, m. 4. 30



Orkan—Ł.T.S.G. i W. K. S.—Hakoah

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie w Łodzi niezwykle interesujący mecz futbolowy o mistrzostwo klasy A między ŁTSG, a Orkanem. Jak wiadomo drużynie ŁTSG, nie powodzi się w tegorocznych spotkaniach lokalnych i straciła już pięć punktów, natomiast Orkan zaledwie jeden. W wypadku jeśli w dniu jutrzejszym zwycięży ŁTSG, może jeszcze być mowa, że czarno-biali zdobędą mistrzostwo Łodzi i ubiegać się będą o wejście do ekstra klasy. Prócz powyższego meczu o mistrzostwo grają WKS. z Hakoahem oraz Widew z Sokołem zgierskim. Spotkania o mistrzostwo klasy B zostały odwołane.

Union wprowadza inowację na jutrzejszych wyścigach kolarskich w Helenowie

Zapowiedziane na dzień jutrzejszy drugie międzynarodowe wyścigi kolarskie wywołały w sferach sportowych naszego miasta łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

SS. Union przygotowuje niezwykle urozmaicony program, którego częścią integralną będzie drużynowy bieg kolarski Polska — Niemcy.

W biegu tym wezmą udział tak znakomici jeźdźcy niemieccy jak Gangel, Lindner, Fligel, Johow, Hoffman i Haller, którzy walczyć będą z czołową klasą kolarstwa łódzkiego.

Drużyna łódzka składać się będzie z tej miary jeźdźców co Koszutski, Zybort lub Pusch.

Inowacja, jaką wprowadza Union do programu przewiduje między innymi t. zw.

„ włoski bieg prześladowania „, przyczem biegów tych będzie dziesięć (dziesięciobój) i za każdy bieg przyznane będą danemu państwu, które zwycięży punkty dodatnie. Zwycięży to państwo, które w ogólnej punktacji zdobędzie przewagę. Inowacja wprowadzona poraz pierwszy przez SS. Union wywoła niezawodnie kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta i niewątpliwie plac sportowy w Helenowie zapelniony będzie po brzegi widzami.

Łódź - Górny Śląsk mecz bokserski

odbędzie się 16 czerwca

Jak się dowiadujemy, w dniu 16-ym czerwca na boisku w Helenowie odbędzie się międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Górny Śląsk w ośmiu kategoriach wag, a więc obie drużyny w myśl regulaminu wystąpią w kompletnych składach.

Organizuje azwody te, sekcja bokserka „Unionu“, która imprezy swoje urządza rzadko ale sumiennie, bez błagi i na ciągłą widzów. Impreza ta będzie zakrojona na bardzo wysoką skalę, będzie bowiem miała charakter oficjalny. Prace przygotowawcze do wspomnianego meczu są w pełni.

Drużyna śląska zapowiedziała przyjazd do Łodzi w najsilniejszym składzie, jakim wogóle rozporządza, z czwórka mistrzów — artystów pięści na czele. W barwach Łodzi wystąpi Seidel, którego przeciwnikiem będzie Wieczorek.

Hakoah—Hasmonea na przedmecz Łódź — Warszawa

Jak „Express Wieczorny“ dowiadyje na przedmecz Łódź — Warszawa, o puchar „Republiki“ odbędą się od dawna oczekiwane w Łodzi „derby“ klubów żydowskich Hakoah — Hasmonea.

Spotkanie dwóch najsilniejszych zespołów żydowskich w Łodzi wywoła niezawodnie wśród sfer sportowych naszego miasta duże zainteresowanie.

W jakich składach wystąpią Turysty i Czarni

Jak się dowiadujemy Czarni przyjeżdżają do Łodzi na mecz z Turystami w następującym składzie: Krasicki, Chmielewski, Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Piłat I, Piłat II, Reyman III, Nastula, Sawka, Harasymowicz. Turysty wystąpią w następującym składzie: Michalski I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Bałczewski, Kulawiak, Węglowski, Michalski II. Udział Węglowskiego nie jest zupełnie pewny, wobec czego gracza tego zastąpiłby Chojnacki.

Zurek z Ostrowji wstąpił do Turystów

Jak się dowiadujemy prócz Bernsteina, który zasilił drużynę Turystów fioletowi otrzymali jeszcze jednego napastnika, mianowicie Zurka z Ostrowji, który grywa na pozycji lewego łącznika.

Turniej tenisowy z udziałem znanych rakiet zagranicznych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie turniej tenisowy o mistrzostwo stolicy z udziałem znakomitych tenisistów zagranicznych oraz najlepszych rakiet krajowych. Z zagranicznych tenisistów wezmą udział: Jan Koželuch, czeski mistrz tenisowy, brat słynnego tenisisty zawodowego Czechosłowacji, obecnego trenera Anglii, Greig (Anglia), Grahn, Grotenstein i Granheum (Czechosłowacja), Kinzi i Albrecht (Austria). W turnieju bierze również udział łódzianin p. Małks Stolarow.

Skład Węgrów na mecz z Polską

Węgierski Związek Piłki Nożnej nadał skład reprezentacji amatorskiej Węgier, która weźmie udział w spotkaniu przeciwko Polsce w dniu 2 czerwca w Poznaniu. Skład ten przedstawia się następująco: Szellar, Czako, Sopayi, Elek, Szucs II, Bodroghy, Major, Kelett, Regos, Bogor, Dobos. Jak widać brak tu znanych gwiazd węgierskich, niemniej jednak stwierdzić należy, że i wśród graczy zespołów amatorskich nie brak b. cennych jednostek.

Team A-Team B 3:2 (1:2)

Treningowy mecz futbolowy przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą o puchar „Republiki“

Wyznaczony na dzień wczorajszy przez Ł. Z. O. P. N. mecz treningowy dwóch teamów przed spotkaniem Łódź — Warszawa

o puchar „Republiki“ zgrupował na boisku przy ul. Woźnej sporą ilość widzów.

W projektowanych uprzednio składach zaszły nieznaczne zmiany spowodowane nieprzybyciem niektórych wyznaczonych zawodników.

Z półgodzinnym opóźnieniem przystąpiły drużyny do walki w następujących składach:

Team A: Michalski, Gałeczki, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kowalski Z., Sledź II, Jańczyk, Wagnowski (po przerwie Król), Miller, Durka.

Team B: Falkowski, Kubik Al., Wildner, Pegza, Pogodziński, Pudlarz, Frankus, Kulawiak, Królik, Herbstreich, Strzelczyk.

Gra należała do interesujących tylko w pierwszej połowie.

Atak teamu B. zadziwiał pięknymi sztuczkami technicznymi, inicjatorami których byli Królik, Kulawiak, bądź Herbstreich.

Pierwsza bramka dla teamu B. pada w 20-ej minucie z pięknego strzału Strzelczyka, lecz w kilka minut później wyrównuje Miller, a zwycięska bramka do przerwy zdobywa z winy Gałeczkiego Herbstreich.

Po zmianie pół team A. zasilony zostaje Królem, miast Wagnowskiego, mimo to przeciwnik przeważa.

Wyrównującą bramkę wskutek przeoczenia sędziego, który niesłusznie poddyktował rzut karny zdobywa Durka, a na kilka minut przed końcem Król zdobywa zwycięski punkt dla teamu A.

Wyróżnili się w teamie A: Michalski, Hinc i Durka, w teamie B — Kubik, Pudlarz, Frankus i Herbstreich.

Meczem kierował p. Wardęszkiewicz.

Po wczorajszym meczu, w którym wzięli udział najlepsi zawodnicy łódzcy i na zasadzie naszych spostrzeżeń o obecnej formie poszczególnych zawodników, reprezentacja Łodzi na mecz z Warszawą w dniu 2 czerwca winna

Skład Łodzi

ustalony zostanie w piątek

Jak się dowiadujemy skład reprezentacji piłkarskiej Łodzi na międzymiastowy mecz z Warszawy w dniu 2 czerwca o srebrny puchar wędrowny „Republiki“ ustalony zostanie przez kapitana związkukowego na piątkowym posiedzeniu Zarządu LZOU.

przedstawiać się następująco: bramka: Michalski, obrona: Gałeczki, Karasiak, ewentualnie Cyll miast Gałeczkiego, którzy nie jest obecnie w najlepszej formie pomoc: Hinc, Weliszek, Kahan, atak: Durka, Herbstreich, Król, Jańczyk,

Frankus. W rachubę mogą być również brani Królik i Sledź, zwłaszcza pierwszy, który góruje nad Królem technicznie, zato zawodzi w strzałach, a pod względem Król jest znacznie lepszy.

Jutrzejsze mecze ligowe Turystów czeka ciężka walka z Czarnymi ze Spowa

Po kilkutygodniowym odpoczynku ligowym Turysty rozegrają wreszcie mecz o mistrzostwo z Czarnymi.

Trudno przewidzieć co spotkanie to przyniesie, niemniej jednak można liczyć się ze zwycięstwem Turystów, którzy na ostatnich dwóch meczach towarzyskich z Ł. K. S-em wykazali już niejaką poprawę formy.

Jest to zresztą charakterystyczne u fioletowych, że z nastaniem lata grają coraz lepiej, a do szczytu formy dochodzą dopiero na jesieni niemal przed końcem sezonu futbolowego.

Czwartkowy przeciwnik fioletowych należy do drużyn bardzo twardych i ambitnych, rozporządzający kilkoma b. cennymi jednostkami.

Mimo przegranej z Pogonią, Czarni udowodnili, że od r. ubiegłego poczynili znaczne postępy i że odegrają w tegorocznych grach ligowych poważną rolę.

Turysty muszą przeto zdobyć się na wysiłek, by się wydostać z fatalnego ostatniego miejsca w tabeli i naprawić swą nadszarpniętą opinię jednego z najsłabszych zespołów w lidze.

Nielada spotkanie czeka również w dniu jutrzejszym Ł. K. S.

Po całym szeregu spotkań rozegranych na gruncie łódzkim, po licznych triumfach, przychodzi teraz kolej na wyjazdy, z których niewiadomo jak się Ł. K. S. wywiąże i czy potrafi utrzymać się na pierwszym miejscu w tabeli.

Jutrzejszy przeciwnik Ł. K. S-u należy do zespołów nader silnych, który

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego“

na odgadnięcie rezultatu meczu:

Łódź-Warszawa

w dniu 2 czerwca w Łodzi,

Wynik meczu..... dla drużyny.....

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Ostatnia minuta.

Skandal towarzyski w stolicy Niemiec

Berlin, 29 maja
Sensacją dnia jest skandal towarzyski jakiego nie pamiętają kroniki Berlina.

Pod zarzutem dokonania szeregu bezczelnych kradzieży klejnotów wartości 100 tysięcy mk. policja aresztowała w luksusowym hotelu „Eden” 24-letnią baronównę v. Monroi.

W grudniu ubiegłego roku w pałacu hrabiny v. Hermersdorf kilkakrotnie stwierdzono zniknięcie rozmaitych klejnotów, m. in. sznura pereł wartości 50 tysięcy mk. ze skrytki stalowej, otwartej w nocy podrobionym kluczem.

Pierwsze podejrzenia padły na służbę pałacową, lecz nagłe zniknięcie z Berlina w towarzystwie pewnego rotmistrza pięknej baronówny von Monroi, która kilkakrotnie składała wizyty hrabinie, skierowało podejrzenie policji na właściwy ślad.

Aresztowana baronówna przyznała się do kradzieży, zeznając ze łzami w oczach, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży klejnotów wydała na zagraniczne podróże z rotmistrzem.

Nieznany los

160 ludzi z zatopionego okrętu

Tokjo, 29 maja
Radjostacja morska w Jokohamie przejęła dzisiejszej nocy alarmy S. O. S. pochodzące ze statku „Alut”, który uległ katastrofie w okolicach Alaski.

Szczegółów katastrofy narazie brak, jak wynika jednak ze zniekształconego telegramu, okręt najechał na rafę podwodną i został przepołowiony.

300 pasażerów zatopionego okrętu zdołał uratować jeden z parowców amerykańskich, los 160 pozostałych ludzi jest nieznany. Przypuszczają, że zginęli oni w falach oceanu.

Warunek Forda

dla robotników w Polsce

Berlin, 29 maja.
Henryk Ford oznajmił, że w jego europejskich fabrykach w Anglii i w Polsce będą mogli pracować tylko robotnicy, którzy wyrzekną się alkoholu.

Masowe rozstrzelania

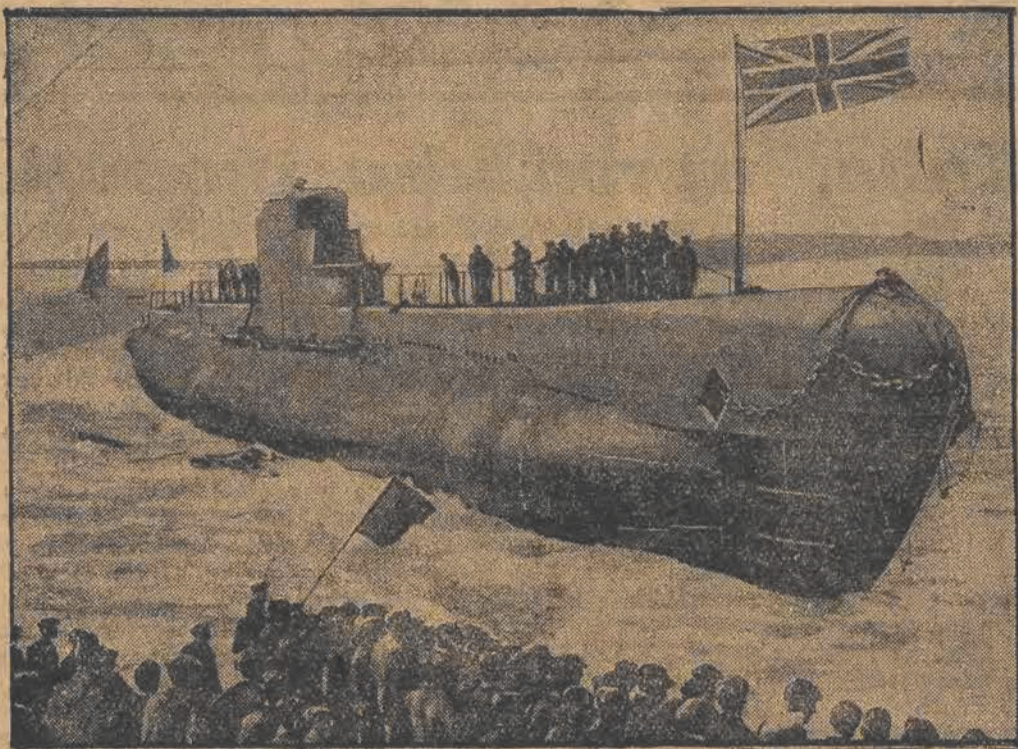
na Ukrainie sowieckiej

Ryga, 29 maja.
Z Charkowa donoszą o licznych w ostatnich latach śmiertelnych wystrzelaniach 5 włościan oskarżonych o przygotowanie powstania przeciwko władzom. W Krzywym Rogu rozstrzelano byłego obywatela ziemskiego Trybusznego. W Browarach pod Kijowem skazano na śmierć njejakiego Subotowskiego oskarżonego o współdziałanie z polakami podczas okupacji Kijowa przez wojska polskie w 1920 roku.

Olbrzymi pożar w Frankfurcie.

Frankfurt 29 maja.
W części przemysłowej frankfurckiego portu, wybuchł wielki pożar, który objął wszystkie zakłady fabrykacji gumy oraz magazyny i cysterny z naftą, benzyną i olejami. Pożar przybrał tak olbrzymie rozmiary, że wielkie słupy promieni do kilkuset metrów wybuchły w powietrze, a szeroka fala czarnych dymów pokryła cały Frankfurt gęstą zasłoną. Straże pożarne daremnie walczyły ze strasznym pożarem, który przybiera coraz większe rozmiary i dotąd nie mógł być ugaszony.

Anglia powiększa swą flotę



Nowa angielska łódź podwodna olbrzymich rozmiarów, „Perseus”, spuszczonej została w tych dniach na wodę.

172 i pół godzin w powietrzu!



Jak już z depesz wiadomo — lotnicy amerykańscy Kelly i Robbins pobili rekord przebywania w powietrzu, utrzymując się samolotem na wyżynach przez 172 i pół godz. Ilustracja nasza przedstawia moment zaopatrywania w powietrzu rekordowego samolotu w świeży zapas benzyny i wody przez inny samolot. W kółku: rekordzista Kelly, który pilotował podczas rekordowego wycieczki.

Bursa niszczyła całą wieś



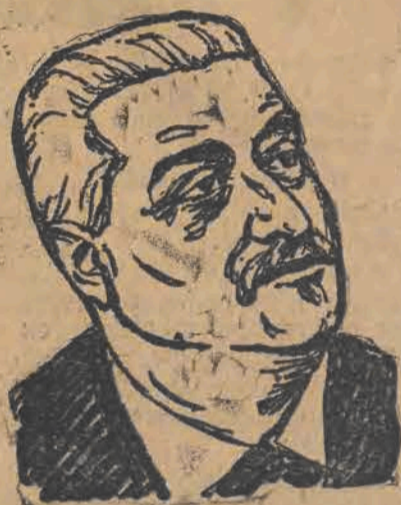
W okolicach Hamburga szalała w tych dniach njebywała burza, której towarzyszyło zjawisko trąby powietrznej. Pom. inn. burza zniszczyła w wiosce Elstorf pod Hamburgiem 30 domków, obracając je w rumowisko. Na zdjęciu: ruiny wioski Elstorf.

Francuscy oficerowie w Berlinie



Francuscy oficerzy Kain, Loysel i Pecquer, którzy przybyli „Zeppelinem” do Niemiec, zaproszeni przez d-ra Eckenera, zwiedzili przy okazji Berlin. Na ulicach tego miasta budziła francuscy wojskowi — nieładna sensacja... Ilustracja nasza przedstawia trzech francuskich gości na ulicy Berlina.

Zgon snanego francuskiego polityka



B. francuski prezydent gabinetu MONIS zmarł w Angouleme w 83 roku życia.

Krew się leje w Afganistanie

London, 29 maja.
Donoszą z Teheranu, że walki w Afganistanie trwają nadal. Obecnie ofensywa Habibullaha zwraca się głównie przeciwko szczepowi szajchów. W pobliżu granicy perskiej toczą się niezwykle zacięte walki. W kraju panuje chaos.

Samolot strzaskany o skałę.

5 osób zabitych.

Piza, 28 maja.
Wskutek szalejącego huraganu rozbił się o górę Orsano włoski samolot wojskowy, przeznaczony do bombardowania, który odbywał nocny lot ćwiczebny.

W katastrofie straciło życie dwóch pilotów, dwóch podoficerów i mechanik.

Katastrofalny dzień na giełdzie nowojorskiej.

Berlin, 28 maja.
Dzień wczorajszy był dla giełdy nowojorskiej dniem katastrofalnym. Straty poniesione wczoraj na giełdzie obliczają na 500 milionów funtów szterlingów. Krach spowodował ruiny blisko 10 tys. osób.

Dzień wczorajszy stał pod znakiem zapowiedzianej przez Federal Reserve Board nieubłaganej walki ze spekulacją.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piłkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze

zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.